

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK

informacyjno-

religijny



Numer pojed. 20 gr.

Roczna prenum. 2 zł.

TREŚĆ NUMERU:

1. Veni Creator! (wiersz).
2. Tyś jest opoka.
3. Bohaterski czyn nauczycielki.
4. Nabożeństwo majowe.
5. Królowej Polski. (wiersz).
6. Bazylika otwarta.
7. Pielgrzymka do Częstochowy.
8. Z wiosennych nastrojów. (wiersz).
9. Robotniku, rozważ to dobrze!
10. Na marginesie włóknierskiego strajku.
11. Kto za to płaci?
12. Przykre zajęcie w cerkwi prawosławnej.
13. Zgon Jubilata.
14. Gimnazjum w Święcianach bez nauki religii.
15. Czarna lista.
16. Dziś nie będę jadł.
17. Nie uwierzy, aż przymierzy...
18. Kto tępi bociany?
19. Niektóre nazwiska mieszczan i cechmistrzów.
20. Kronika.
21. Wiadomości ze świata katolickiego.
22. Rzeczy ciekawe.
23. Trochę śmiechu bez grzechu.
24. Ofiary.
25. Intencja dla kółek różańcowych na miesiąc maj.

Adres redakcji i administracji: BIAŁYSTOK, ul. Dąbrowskiego Nr. 1, telefon 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. ADAM ABRAMOWICZ.

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 63 — Obst Nr 355.

Chrześcijański sklep gotowych ubrań

„STRÓJ POLSKI”

WŁ. BORYSIENKI I J. ROGIŃSKIEGO

mieszczący się dawniej przy ul. Msz. Piłsudskiego 48 został przeniesiony
na ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 6 (pod szklanym dachem)

POLECA NA SEZONJESIENNY I ZIMOWY:

płaszcz, jesionki, paltazimowe damskie i męskie,
płaszcz oraz ubrankuczniowskie i dziecinne.

CENY KONJURENCYJNE.

Nowootwarta plawka chrześcijańska

S K L E P

GOTOWYCH UBRAŃ

ZYGMENTASIELEWICZA

obok k. „Apollo”

POLECA: Gotowe damskie płaszcze jesienne według naj-
nowszych modeli. Gotowubrania męskie, płaszcze je-
siennie pod kierownictwem pierwszorzędного krawca oraz
kapelusze i czapki dla ośłych i dzieci szkolnych.

CENY KONJURENCYJNE.

FABRYKA KLI I POLEWY

Jana Kucharskiego S-wie

Spółka firmowa istnieje od 1894 roku.

Białystok, ul. Gruldzka 41, tel. 11-98.

Kafle — piśki przenośne

Budowa piw — polewa

Firma nagrodzona Dypl. Uznania na Wystawach

Kych.

CHEMICZNA PRALNIA
MARJA ROGIŃSKA

ul. Sienkiewicza Nr. 37 i filja M. Piłsudskiego 48
w Białymstoku.

„BŁAWAT POLSKI”

otrzymał przedstawicielstwo znanej katolickiej
i polskiej fabryki sukna w Bielsku Śląskim

Zajątek i S-wie.

Posiada więc najlepsze krepy na sutanny,
na mundury wojskowe i policyjne oraz
— ubrania cywilne. —

JEDYNY CHRZEŚCJAŃSKI MAGAZYN

plucien żyrardowskich, oraz sukna Bielskiego na
ubrania męskie damskie i uczniowskie.

Ceny ściśle fabryczne na aksamity, plusze, corty,
velwety, veloury otrzymywane wprost z fabryki
i wyrabiane przez znaną na cały świat fabrykę
Eugeniusz Becker i S-ka.

ZOSTAŁ OTWARTY W DOMU STARCÓW

przy ul. Dąbrowskiego Nr. 1, obok wzgórza św. Rocha.

„BŁAWAT POLSKI” przyjmuje zamówienia na obrączki
ślubne złote i srebrne.

**Prosimy chrześcijańską ludność o poparcie.
Zwiedzanie sklepu nie obowiązuje do kupna.**

Rok X.

Maj 1937 r.

Nr. 5.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno-religijny.

Hipolit Lisowski.

Veni Creator!

Błagalne ślemy dzisiaj modły
Pod niebios modry strop:
O, Duchu Stwórczo Najłaskawszy
Na biedny zniźdź nasz glob!
Gdy wkoło pełno krętych ścieżek
I przewodnika brak, —
Wątpiących, słabych utwierdź w wierze,
Ukaż nam Prawdy szlak!
Niechaj rozproszy zła ciemności
Miłości świętej blask, —
Nie szczędź nam swoich rad najświętszych,
Pocieszycielu, Dawco łask!
I serca, co się ciągle trwożą,
W niezłomne męstwo zbrój — — —
Odważnie iść za sprawę Bożą
W zwycięski chcemy bój.

Białystok, w kwietniu 1937 r.

Tyś jest opoka.

Gdyby Zastępca Chrystusa uchybił swemu posłannictwu
przez słabość choćby raz jeden tylko, nikt mówiąc po
ludzku, nie może powiedzieć, co by się wtedy stało. W dłu-
giej genealogii Papiestwa nie znajdziemy ani jednego tak
podłego, któryby prawdę zaprzedał potędze świeckiej.

Biskupi angielscy wydali Kościół katolicki Henrykowi
Ósmemu, część biskupów szwedzkich oddała Kościół Gu-
stawowi Wazie, biskupi rosyjscy oddali Kościół grecki Pio-
trowi Wielkiemu, wielu księży i biskupów ustąpiło z bo-
jaźni albo w nadziei, że ustępstwem okupują lepszą przy-
szłość, nigdy jednak nie uczynił tego żaden biskup Rzy-

mu — Papież! Papież! posunęli wprawdzie swoją powolność do ostatnich granic: targowali się, prosili, oczekiwali, wyzyskiwali wszelkie koniunktury, dopóki nie nadeszła godzina cierpienia i pokazania Boga w całej swojej czystości, zwierciadła sprawiedliwości, upokorzonej i obnażonej w zmaganiu się z przemocą i pychą.

W odwadze, z jaką się znosi los, zgotowany przemocą, jest pewna szlachetność, która podbija serca; ale kiedy anielską cierpliwość poprzedzi odwaga z brązu wykuta i obie te cechy charakteru, z nieba człowiekowi zesłane, spoczną na tem samem czole, otoczonym i bez tego majestatem nieszczęścia i sędziwego wieku, to wzrusza ludzi do głębi i żadna inna chwala nie może iść w porównanie z tą, o której właśnie mówimy, bo żadna nie wywoła w sercach ludzkich tak nieomyślnego skutku.

Gdybym nawet utracił wiarę, gdyby nawet żaden promień łaski bożej nie rozjaśniał mego rozumu, mimo to ucałowałbym z szacunkiem stopy tego człowieka, który w ułomnem ciele i w duszy, do której mają przystęp wszystkie pokusy, utrzymał tak świętą godność i sprawił, że przez osiemnaście wieków duch panuje nad siłą ciała.

Zbudowałbym świątynię niestrudzonemu strażnikowi, przekonań moich współbraci i gdybym chciał wyrobić sobie pojęcie prawdy, które byłoby jej godne, usiadłbym w przedsionku tej świątyni, gdzie na widok cierpienia tak wielkiego: majestatu, jego wielkich dobrodziejstw, jego wzniosłej odwagi, zapytywałbym sam siebie, czym tedy bę-

Bohaterski czyn nauczycielki.

Niezwykłego czynu dokonała niedawno pewna młoda nauczycielka angielska. Oto w nocy, zbudzona szalonym wichrem, wstała i zarzuciwszy na siebie płaszcz, wybiegła z domu. Jakaś niewyraźna myśl pędziła ją nad rzekę ku mostowi, który służył nie tylko dla przejazdów konnych, ale szła nim też ważna linia kolejowa, którą przebiegały najszybsze nawet pociągi, t. zw. ekspresy.

Stanąwszy przy moście, zauważyła że śródkowa jego część chwieje się a po niedługim czasie usłyszała huk zapadających się w rzekę zniszczonych wiązań mostowych. W tej chwili uświadomiła sobie dziewczyna straszliwe niebezpieczeństwo, jakie groziło mającemu przejść tedy pociągowi. Postanowiła go ratować. Rozpoczęła natychmiast bieg do odległego o 2 i pół mili angielskiej (mila angielska wynosi 1609,81 metrów) miasta Newton, skąd miano niebawem wypuścić ze stacji ekspres.

dzie sama prawda, gdy jej dzień nadejdzie i co będzie robił Bóg na ziemi, skoro człowiek takich na niej dzieł dokonał.

Ale tylko Bóg jeden jest autorem tej wielkości, tylko On był zdolny uczynić ją tak potężną i dlatego my katolicy, którzy weń wierzymy, z jaką miłością powinniśmy spoglądać na tę Katedrę, w której w widzialny sposób sprawdzili się owe twórcze słowa:

„Tyś jest Opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój”.

Lacordaire.

Nabożeństwo majowe.

To, co ma na względzie cześć Najśw. Panny, dziwnie szybko rozpowszechnia się w całym Kościele katolickim, a już szczególnie w naszej Polsce, która odznacza się wyjątkowym nabożeństwem do Najświętszej Panienki. Można by pomyśleć, że nabożeństwo majowe istnieje od niepamiętnych czasów — tak jest rozpowszechnione i ulubione. A jednak jest ono, w porównaniu z innymi nabożeństwami w Kościele, bardzo niedawne.

Nie ma jeszcze 200 lat, bo działo się to w połowie wieku 18-go, jak O. Mazzorali z Towarzystwa Jezusowego począł w Rzymie odprawiać to nabożeństwo. Długi jednak czas nie było ono powszechnym nawet w samym Wiecznym Mieście, a rozpowszechnienie się jego tam i w całym ówczesnym Państwie Kościelnym należy odnieść do r. 1814 do czasów powrotu papieża Piusa VII z wygnania do Rzymu. Od tego czasu nabożeństwo majowe zaczyna być znany w szerszym zakresie.

Niejedna na miejscu Angielki dziewczyna byłaby zgóry odstąpiła od zamiaru, nie mając nadziei zdążenia na czas. Lecz panna Bernice zahartowana w sporcie, który ją nauczył wytrzymałości i wytrwałości do ostatniej sekundy, uważała się za zdolną do podjęcia takiego trudu. A bieg nie był bynajmniej łatwy. Wśród deszczu, w ciemnościach, na nieznanej drodze, smagana wichrem i ulewą, z zagasłą lampką, ciągle się o coś potykając pędziła dalej, byle prędzej, byle jak najwcześniej dopaść celu.

I rzeczywiście, na kilka minut przed przejechaniem pociągu przez stację Newton, dzielna nauczycielka wpadła do biura naczelnika i w krótkich słowach opowiedziała o zawaleniu się mostu na rzece Severn. Zaledwie jednak zdążyła tę wiadomość wypowiedzieć, padła zemdlona z nadmierne- go wyczerpania. Ale dzieła dokonała, gdyż pociąg już ze stacji Newton nie wypuszczono i w ten sposób uniknięto potwornej katastrofy, która byłaby pochłonęła wiele istnień

U nas w Polsce nabożeństwo majowe pojawiło się w r. 1852, również początkowo w jednym tylko kościele. Tą szczęśliwą świątynią był kościół św. Krzyża w Warszawie, zostający pod opieką księży Misionarzy. Pierwszą diecezję, która wprowadziła to nabożeństwo na całym swoim obszarze, była włocławska, w r. 1859 za rządów biskupa Marszewskiego, za nią poszła w r. 1860 sandomierska, potem w r. 1863 archidiecezja warszawska jako całość, w r. 1866 diecezja płocka. Niebawem nabożeństwo rozpowszechniło się i w całej Polsce.

Dziś świątynie nasze przez cały miesiąc maj gromadzą w swych ścianach licznie wiernych, pragnących uczcić Najsw. Marię Pannę. Gdzie do kościoła daleko, tam wierni się zbierają przy krzyżach przydrożnych, lub w domach prywatnych. Cały kraj rozbrzmiewa litanią Loretańską, pieśniami „Serdeczna Matko”, „Zdrowaś Maryjo” i innymi. Trudno wyobrazić sobie katolika praktykującego, któryby nie uczęszczał na nabożeństwo majowe.

Niech nie zabraknie na tym nabożeństwie nikogo z nas. Spiew „Pod Twoją obronę” jest w dzisiejszych czasach szczególnie potrzebny. Niepokój panuje w świecie całym, nie jest wolna od niepokoju i Polska. Prośmy Królową naszą niebieską, by opiekowała się swym królestwem, nie dając go na pohańbienie złym mocom.

W modlitwie szukać będziemy siły do stanowczego oparcia się ich działaniu — znajdziemy ją.

Pójdźmy tedy wszyscy na nabożeństwo majowe i oddajmy się pod obronę Marii. *Białostocki czciciel Marii.*

ludzkich, pomijając zniszczenie pociągu i wynikające stąd szkody.

Nazajutrz bohaterską nauczycielkę odwieziono samochodem do miejsca jej zamieszkania, gdzie ludność miejscowa zgłosiła jej nadzwyczajne przyjęcie. Dzielną kobietą stała się odrazu znaną i podziwianą w całym kraju, jako ta, która nadludzkim wprost wysiłkiem uratowała od okrutnej śmierci setki podróżnych.

Z jej wspaniałego czynu powinni brać przykład wszyscy, którzy nieraz tak namiętnie i nierozsądnie używają wszelkich sportów jedynie dla zaspokojenia swojej ambicji, pobicia współzawodników, albo wyłącznie dla własnej przyjemności. Wszystko bowiem, co się zdobędzie wysiłkiem duchowym, czy cielesnym, winniśmy zamiast chować tylko dla swojego użytku, składać do ogólnego skarbcza pożytku, dla wszystkich. W tem leży cała istota ludzkiej pracy na świecie, zgodnie z zasadami chrześcijańskimi.

Królowej Polski.

Bądź pozdrowiona Jasnogórska Pani! —
Twojego zamku potęg moce strzegą —
Byś państwo swoje broniła od złego;
By pod egidą szli berła Twojego,
Wierni poddani!

Bądź pozdrowiona! — majowych pól wonią,
Graniem ptaszęcych na podniebiu chórów,
Blaskami czystych przezroczy lazurów,
Polskiej kopalni łomami marmurów —
Polskich riek toni!

Bądź pozdrowiona! — ku Tobie się kłonią
Naszych wysiłków odwieczne sztandary,
Z łez, z krwi i bólów najdroższe ofiary,
Więc nie gardź, matko kosztownemi dary
I... swą najświętszą pobłogosław dłoń!

Irena Gramsowa.

Bazylika otwarta.

W święto Zwiastowania Najświętszej Marii Panny Wilno uroczyście obchodziło otwarcie swej prastarej Katedry, Matki wszystkich kościołów naszej całej Archidiecezji. Tłumy mieszczan spragnionych widoku katedry-bazyliki, w której modlili się przed sześciu laty, zapelnili szczerze nie tylko bazylikę ale i wielki plac katedralny. Radość i zadowolenie wyczuwało się na każdej twarzy. I nic w tem dziwnego, bowiem przychodziły chwile ciężkiej udręki i niepokoju, że te wszystkie wysiłki inżynierów, a wciąż pękające ściany i przeszło milion złotych wydanych, a z wielkim trudem uzbieranych, pójdzie na marne, że przyjdzie się rozwać stare mury katedry, a budować nowe. Lecz Pani Ostrobramska czuwała nad tem, by smutki Wilnian obróciły się w radość, a Wielki Strażnik Archidiecezji i gorący czciciel Maryi ks. Romuald Jałbrzykowski nasz Metropolita w swej ufności niedoznał zawodu.

Niech ta wielka wiara w Opatrzność i wielka wytrwałość Dostojnego Komitetu renowacji Katedry - Bazyliki Wileńskiej, będzie bodźcem i dla nas upadających tak często na duchu, pozostawionych własnym siłom i dobrej woli JW. Pana Wojewody, Pana Prezydenta naszego grodu i dobrowolnej ofiarności wiernych, że i my da Bóg, w niedalekiej przyszłości, tak jak Wilnianie, cieszyć się będziemy z nowej a z takim trudem i tak długo, budującej się świątyni - pomnika na wzgórzu św. Rocha w Białymstoku.

Pielgrzymka do Częstochowy.

Weszło już w tradycję, że co roku z parafii św. Rocha w Białymstoku wyrusza pielgrzymka albo do Częstochowy albo do Wilna celem rozważania Męki Pańskiej i oddania hołdu Królowej Polski. Ten odpoczynek duchowy po trudach całorocznych czy to przy pracy fabrycznej, czy to na roli, jest nie tylko konieczny, lecz daje niezwykłą satysfakcję i wnosi wielką radość do serc pielgrzymich. Ta radość potęguje się i staje się pracą dla Ojczyzny, jeżeli przy tej zbożnej sprawie uczymy pielgrzymów poznawać swój kraj, odwiedzamy miasta, kościoły, pamiątki historyczne. Poznaliśmy już w ten sposób stolicę Polski Warszawę, stare Wilno, dziś pragniemy poznać Kraków, drugą stolicę Polski, miasto pełne zabytków historycznych, wspaniałych świątyń, chcemy zwiedzić sławny Wawel, katedrę wawelską i dostojne prochy Pierwszego Marszałka Polski.

Czy dojedziemy kiedy do Krakowa? Bogu wiadomo. Korzystajmy więc z tegorocznej pielgrzymki, urządzonej z ramienia Archidiecezjalnej Akcji Katolickiej do Częstochowy przez Kraków na uroczystość Zielonych Świąt przy następującej marszrucie: **w piątek 14 maja wieczorem odjeżdżamy z Białegostoku. Nad rankiem w sobotę jesteśmy w Krakowie. Słuchamy Mszy św. i zwiedzamy pamiątki historyczne i kościoły. O godz. 3 po poł. odjeżdżamy do Częstochowy. O godz. 6 — 7 wieczór jesteśmy w Częstochowie, modlimy się na Jasnej Górze i idziemy na zasłużony wypoczynek. Po dwóch dniach pobytu 17 maja w poniedziałek o godz. 8 — 9 wieczór wracamy do domów. W Białymstoku jesteśmy we wtorek o świcie. Koszta podróży do Krakowa, Częstochowy i z powrotem będą kosztowały tylko 14 zł. 80 gr.** Pielgrzymkę poprowadzi ks. kan. Abramowicz. Pielgrzymi z Sokółki, Grajewa i stacyi podmiejskich otrzymają ulgi przejazdowe. Zachęcajcie innych, organizujcie się, oszczędzajcie i zapisujcie się zawczasu w kancelarii parafii św. Rocha w Białymstoku, przy ul. Dąbrowskiego 1.

Z Ł O T E M Y Ś Ł I.

Wiele pokoleń przejdzie, nim ludzkość doczeka,
Że Opatrzność wielkiego jej ześle człowieka.

*

To prawości, to mocy charakteru próba:
Czynić to, coś powinien, nie... co się podoba.

OKruchy

Z wiosennych nastrojów.

Minęła zima zła i wraza — — —

...Eksmisja lada dzień zagraża...

O, wiosno! Chóry brzmią słowicze — — —

...Nakazy rosną wciąż płatnicze...

Natura zmienia szaty swoje — — —

...Żona o nowe woła stroje...

W powodzi fiołków łąki toną — — —

...W niejednej głowie pstro, zielono...

Lapis.

Robotniku, rozważ to dobrze!

Po siedmioletnim okupacyjnym strajku robotników w chrześcijańskiej fabryce „Eugeniusz Becker i S-ka” rozpoczął się ogólny strajk robotników włókienniczych w całym mieście.

Inicjatywa strajku a tym samym i odpowiedzialność wziął na siebie związek socjalistyczno-komunistyczny z socjalistą Reginą na czele.

Ogólna opinia i większość robotników twierdzi, że strajk został wywołany całkiem niepotrzebnie. I że pewne niedociągnięcia i pewne tarcia, jakie wynikają często pomimo woli między pracodawcą a pracującymi, jak brutalne zachowanie się w stosunku do robotników pewnego osobnika z dyrekcji fabryki E. Beckera, można było usunąć z łatwością kompromisowo. Zresztą historia wieków uczy, że każdy strajk krzywdził niezwykle ojczyznę, społeczeństwo całe wskutek strajków cierpiało i cierpi, a więc nie tylko strajkujący, ale i chlebobawcy, wieś i miasto.

Strajk obecny w Białymstoku jest niepopularny i dla tego, że społeczeństwo zaczęło się cieszyć lepszą koniunkturą w Polsce, a tu jak grom z jasnego nieba rozpoczął się strajk, który przekreślił nadzieje tegoż społeczeństwa na lepsze jutro. To też ogół ludności wyczuł, że panu Regini i towarzyszom nie idzie o bogactwo i dobro robotnika, lecz by w naszej Polsce było źle, a nawet coraz gorzej, bo gdy w Polsce będzie dobrze, toć rzecz zrozumiała, że p. Regini i towarzysze będą niepotrzebni, a że pracować fizycznie im się nie chce, więc pójdą sobie na „trawkę”. A to im bynajmniej nie uśmiecha się: więc muszą za wszelką cenę burzyć, podjudzać, siać nienawiść aby jeno na karku robotnika samym wypłynąć. Ta historia ich taktyki tak stara,

jak stare i wyświechtane ich komunały i nigdy niespełnione obietnice marksowskie.

W końcu strajk w Białymstoku nie był potrzebny i dla tego, że w miarę wzrostu cen na wiktuały, automatycznie zwiększyłyby się ceny i za dzień roboczy w fabrykach. Nic więc nie przemawia za koniecznością strajku.

Wiemy dobrze, że prądy komunistyczno-socjalistyczne tak zwanej międzynarodówki płyną z czerwonej Rosji i z ojczyzny żyda Marksa — Niemiec. Co z tamtąd dla nas, dla Polski dobrego przybyło? Z Rosji „sybir i knuty”, z Niemiec niewola twarda i zniewolenie braci naszych z zachodu.

A więc same klęski. To też czyż nie czas robotnika Polski przejrzeć nareszcie i powypędzać ze swych zgromadzeń panów Reginelich i towarzyszy, tych istotnych wrogów proletariatu i Polski, a więc i twoich.

I to mało przepędzić! potrzeba zmusić ich by naprawili wszelkie szkody Ojczyźnie zadane, stracone przez strajk pieniądze zwrócić wam robotnikom, nie mówiąc już o łzach wylanych przez rodziny strajkujących, których nikt już niestety niepowróci....

A pieniądze muszą mieć ci towarzysze. Bo jakże, nie pracują, a żyją dostatnio. To też oddawna stwierdzono, że każdy z tych prowodyrów macza ręce w czerwonym a wrogim nam mieszk.

Robotniku polski! czas przejrzeć i nareszcie zrozumieć, że nie ten twój przyjaciel co wiarę ojców podeptał co więzy małżeńskie połamał, co bliźni wszystkiemu co ojcom naszym drogie było. Bowiem nie będąc wierny wiarze, podstępnie i Ojczyznę i ciebie napewno zdradzi.

Lecz ufaj tym, co w doli i niedoli stali zawsze przy krzyżu i Ojczyźnie milej, co pragną gorąco byś miał swój domek z ogródkiem i za co kształcić swe dzieci. Ci nie dadzą Ci na pohanie, owszem w obronie twojej życie za cię położą w potrzebie. Za takimi idź, a nigdy nie zbłądzisz i tego nie pożałujesz!

Prawdomir.

ZŁOTE MYSLI.

Całem sercem i duszą miłuj Boga w niebie,
Bliźniego jak sam siebie, Ojczyznę nad siebie.

*

Czy się kto wzniosł do góry, czy został na dole,
Zawsze życie—to tylko do zasługi pole.

Na marginesie włóknierskiego strajku.

Strajk w Białymstoku! Bez pracy włókniarze...

Związek klasowy porozstawiał sidła:

— Dziś, towarzyszu, siłę twą pokażem,
Choćbyś ze strajku miał tyle, co z mydła
Zabłocki... Związków klasowych taktyka:

Nienawiść siać, urządzać awantury,
Religię zniszczyć, — wreszcie robotnika
W objęcia pchnąć czerwonej dyktatury. —

Co dał ci związek? — Niewygrane strajki...

Z niedolą swoją musisz sam się porać —

Los robotnika — demagogów bajki!

Z komunizującym związkiem precz—dopóki pora!

— — — — —
Odwrotna strona jest także medalu:

To bezgraniczny egoizm bogaczy,

Wyzyskiwacze, chciwcy w każdym calu,

Których nie wzruszy jęk ludzkiej rozpacz.

Na krzywdzie tłumów tuczą swoje cielska, —

Gdy fala wzbiera w piersiach mas protestu, —

Spuszczą procenik. Komuna diabelska

Do zwycięskiego zagląda rejestru...

Gdzie się bezprawie albo wyzysk zdarzy,

Komunizm zaraz swoją pieczeń smaży.

— — — — —
Nie kapitalizm życie nam uzdrowi,

Ani komunizm, co niszczy łan Pański, — —

Szczęście dać może bowiem człowiekowi

Tylko społeczny ustrój chrześcijański!

Lapis.

Kto za to płaci?

Lewicowe partie polityczne i partia komunistyczna w Polsce przygotowują się energicznie do demonstracji pierwszomajowej, która w tym roku ma być szczególnie żywiołowa. Komunistyczna międzynarodówka w Moskwie rzuciła 220 tysięcy dolarów na propagandę komunizmu w Polsce. Z tych sum będą więc pokryte i wydatki na demonstrację 1-go maja. Obecnie we wszystkich miastach polskich odbywa się łowienie dusz na wędkę komunistyczną. To samo dzieje się i w naszym Grodnie. Komuniści grodzieńscy chcą w tym roku demonstrować osobno, by wykazać swoją liczebną siłę.

Przykre zajście w cerkwi prawosławnej

Za „Dziennikiem Białostockim” podajemy co następuje:
Od dłuższego czasu panował spokój w tutejszej parafii prawosławnej. Nie słyhać było o gorszących zatargach i zdawało się, że między proboszczem a parafianami Polakami doszło nareszcie do pożądanego porozumienia, które zresztą byłoby konsekwentnym i naturalnym wynikiem całego szeregu lojalnych oświadczeń najwyższych dostojników Cerkwi Prawosławnej, którzy aprobowali postulaty wiernych, przyznających się do narodowości polskiej.

Niestety, ostatnie wypadki, które miały miejsce w tutejszej cerkwi, świadczą, że do uspokojenia jeszcze nie doszło.

Oto, jak się dowiadujemy, w ubiegłą niedzielę odbyła się w cerkwi, w godzinach rannych, spowiedź wielkanocna Polaków wyznania prawosławnego. Spowiedzi słuchał wikariusz Olechnowicz, który ukończywszy prawosławny wydział teologiczny w Warszawie, przybył przed rokiem do Białegostoku i pełni gorliwie oraz z wielkim taktem misję duszpasterską wśród Polaków prawosławnych.

Wysłuchawszy spowiedzi, miał udzielić Komunii św. podczas nabożeństwa, które rozpoczął o 9-ej rano. Lecz w połowie nabożeństwa, kiedy po otwarciu „carskich wrot”, wyszedł ze Sw. Sakramentami i odśpiewał „So strachom Bożym i wieruju prystupitie” — powrócił nagle do ołtarza, nie udzielając nikomu z wypowiadanych Komunii św., poczym odprawiał dalej nabożeństwo.

Powstrzymanie się kapłana od udzielenia Komunii św. wywołało wśród wiernych zrozumiałą konsternację.

Jak się później dowiedziano, proboszcz, protejeriej Guszkiewicz zabronił wikariuszowi w połowie nabożeństwa udzielenia osobom wypowiadającym Komunii św.

Jaki był powód tego zakazu — nie jest nam wiadomem. Jednak zakaz ten spowodował już tutejszych Polaków wyznania prawosławnego do wysłania skargi do biskupa Sa- wy w Grodnie.

Całe to niezwykle przykre zajście jest żywo komentowane nie tylko wśród Polaków prawosławnych, lecz również wśród ogółu parafian.

Z Ł O T E M Y S Ł I.

Czem jest Chrystus dla duszy ludzkiej stanie się zupełnie jasne dopiero wtedy, gdy szerokie warstwy ludzkości spróbują wreszcie żyć bez Niego.

Zgon Jubilata.

W dniu 4 kwietnia — w niedzielę „in Albis” gdy dzwony wzywały ludność Zabłocia, by rozpoczęła „chwalić Pannę Świętą” i „opowiadać cześć Jej niepojętą”, na plebanii miasteczka cicho, bezgłośnie dogorywało światło życia doczesnego ś.p. ks. Jana Każarnowicza.

Był to typowy kapłan polski, kresowiec starej daty jakich, niestety, bodaj na palcach rąk doliczyć by się już można, *simplex servus Dei*, ale nie rubaszny konserwatysta, ale nie zacofany, surowy, ale przystępny i serdeczny w obcowaniu. Wiarę żywił w sobie głęboką, szczerą, płynącą, z przekonania, niezmaconą niepokojem, wiarę żywą, dziecięcą, prostą.

Jedynie pewną i gwarantowaną miarę wewnętrznej wartości kapłana katolickiego stanowią jego przekonania, którymi się kieruje. Tyle on wart wobec Boga i ludzi, ile posiada miłości dla Chrystusa i Kościoła.

Senior dekanatu wasiliskiego — ks. Jan Każarnowicz — nosił w swej duszy nieoszaczony skarb prawdziwej, apostoelskiej pobożności. Kanony i przepisy Kościoła były dlań święte, gruntownie je badał, ściśle stosował.

Z synowską miłością odzywał się o papieżu, z ogromną czcią, mówił o Władzy duchownej.

S. p. ks. Każarnowicza poglądy urabiały się w okresie owych lat, gdy, jak mówił Poeta: „Biedny nasz kraj okrył się żałobą, a jęki hiobowe rozrywały piersi najwierniejszych Ojczyźnie synów”... Urodzony w parafii Wojstom w roku 1862 z ojca Feliksa i matki Wiktorii z Nowochowskich, ś. p. ks. Każarnowicz przez długich 49 lat i 8 miesięcy plużył ojczyście zagony kresowe zrazu w Sołach, później w Zdzieciole i Porozowie, a ostatnio, to znaczy od czerwca 1900 roku, a więc przez lat 37 pasterskiem upomnieniem rozorywał żyzną glebę serca swych parafian w Zabłociu — dekanatu wasiliskiego.

Jak pasterzował, jakie metody stosował, jakimi drogami trafiał do serc i mózgów parafian, to już nie moja rzecz, zwłaszcza, gdy Bóg, „scrutans renes et corda” osądził Swe-go Sługę, wypowiadać osady i składać recenzję.

Niejednokrotnie w ciągu ostatnich sześciu lat, gdym miał szczęście obcowania jakże często ze Zmarłym kapłanem seniorem szczerze żałowałem, że niema pod ręką stenografu, który by mógł „chwycić na gorąco” i czerpać z tej studni przepastnej czystą, krynicznie pachnącą wodę źródlaną „aforyzmów”, „powiedzonek”, „porównań” i tego bogatego, zda się niewyczerpanego arsenału mówniczego.

Aby nie nadużywać szczupłych szpalt „Jutrzenki”, powiedzieć jeno mogę, że zdrowym i bez zakalca chlebem karmił swoją trzódkę Nieboszczyk. Gdzie żył i pracował ś.p. ks. Jan Kaźarnowicz, tam i umarł. Wszystko bez jakiegokolwiek metafory mówiąc, co tylko widzieć można w Zabłociu, a więc: beneficjum, kościół (tu mam na myśli dwukrotne gruntowne remonty), ogrody, cmentarz, bogato zaopatrzona zakrystia, dzwony, obrazy, stacje Drogi Krzyżowej, materiał przygotowany na Dom Katolicki, mocno rozbudowana Akcja Katolicka ze wszystkimi jej filarami — oto plon duszpasterski ś. p. Zmarłego w Zabłociu, który tego dokonał, jeśli mowa o „materialiach”, przeważnie własnym groszem.

To też w wielkim kłopotcie był przezacny ostatni wikary zabłocki, ks. Jan Wielgat, gdy trzeba było zdobyć dla ś.p. Proboszcza Zabłocia trumnę i nowe obuwie.

Ale trzeba było widzieć pogrzeb ś.p. ks. Kaźarnowicza.

Już o 6 rano w dniu 8 kwietnia kościół wypełniły splekane i rozmodlone twarze. Tłum z każdą godziną rosł... O godzinie 11 rano odśpiewało 32 kapłanów z dekanatu i Archidiecezji egzekwie, Uroczyste nabożeństwo celebrował przedstawiciel Najdostojniejszego Arcybiskupa - Metropolity, ks. kanclerz Adam kanonik Sawicki. Organmistrze z całego dekanatu wzięli udział w śpiewach żałobnych.

W nabożeństwie uczestniczyli p. Starosfa lidzki, M. klaszewski, i p. Rogowski, Inspektor Szkolny. Pochód żałobny obejmował wszelkie organizacje z parafii Zabłocie i parafii Sobakińce, którą z obrębu Zabłocia, wykroił i w aparaty zaopatrzył ś. p. ks. Kaźarnowicz. Pp. Wójci z tych parafii, kierownicy Szkół, Rady Gminne, wielotysięczne tłumy, głośno płaczące, 28 wieńców żałobnych, sprowadzonych z Lidy i Wilna, zastępy przejętych żałobą dzieci szkolnych — oto pobieżny i słabo zilustrowany opis tego obrazu, na jaki patrzyliśmy w dniu tyle smutnym dla Zabłocia i Dekanatu. Podkreślić w końcu należy, że w żałobnym hołdzie dla Zmarłego wziął osobiście udział i Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w osobie jego dyrektora ks. Romualda Swirkowskiego.

Widziało te smutne, przejmujące duszę uroczystości pozgonne niebo i słało pieszczotliwe promienie ciepłego słońca na zbolale smutne twarze.

W kościele imieniem Dekanatu i parafii zęgnął strudzonego, a przez Boga odwołanego w zaświaty Pracownika, do głębi wzruszony Dziekan wasiliszski, a na cmentarzu parafialnym, gdzie spoczął na wieki ś. p. ks. Kaźarnowicz, jeszcze po raz ostatni płomiennie, serdecznie i czule zęgnął Kapłana-Bojowca, długoletni sąsiad a dziś proboszcz w Choroszczy ks. Franciszek Pieściuk.

* * *

Długo stały żałobne szeregi, w najdalsze zakątki sięgał potężny a tyle wymowny śpiew „Anioł Pański” i ta prośba pokorna o Wieczny odpoczynek i Światłość Wiekuista.

Credidit. Non morietur in aeternum.

X. Ignacy Antoni Cyraski.

Gimnazjum w Święcianach bez nauki religii

Święciany-(KAP). Głośna sprawa zająć w gimnazjum święciańskim wciąż jeszcze nie schodzi z porządku dziennego.

Od listopada 1936 r. gimnazjum w Święcianach pozostaje bez religii. W roku zeszłym również tej nauki nie było wobec choroby i zgonu poprzedniego prefekta.

Wileńska Kuria Arcybiskupia nie uznaje zwolnienia ks. Gramza za słuszne i nowego prefekta do Święcian nie wyznacza. Dyrektor Antoszczak oświadcza niezadowolonym rodzicom, iż brak nauki religii jest winą władzy kościelnej oraz stosuje represje w stosunku do uczniów i uczennic, należących do Sodalicii Mariańskiej lub też podkreślających swe przywiązanie do prefekta.

Jednocześnie w gimnazjum święciańskim rej wodzą uczniowie znani ze swej działalności wyrotowej, w klasach publicznie czytane są artykuły antyreligijne i paszkwile na duchowieństwo katolickie.

Wszystko to nie wywołuje żadnego przeciwdziałania ze strony miejscowych władz szkolnych. Rodzice i społeczeństwo katolickie Święcian na próżno więc pytają, do czego to wszystko zmierza?

Czarna lista

Prasa miejscowa podała ostatnią uchwałę Stow. Kupców Polskich w Grodnie przeciwko utrzymywaniu z żydami stosunków handlowych. Dziennik żydowski „Grodner Moment” pisze, że uchwała ta wywołała wielkie wrażenie w żydowskich sferach kupieckich. Żydzi wyrażają szczególne niezadowolenie z tego, że ma być ogłaszana czarna lista kupców polskich, którzy z żydami utrzymują stosunki handlowe. Sprawa ta była przedmiotem obrad na ogólnym zgromadzeniu Związku kupców żydowskich w Wilnie, gdzie dłuższe przemówienie wygłosił prezes Związku inż. Kawenoki, znany działacz żydowski na terenie wileńskiej izby przemysłowo-handlowej.

Dziś nie będę jadł.

Pewien mały chłopczyk przygotowywał się do pierwszej Komunii św. Słyszał na naukach, jak ksiądz proboszcz tłumaczył, że kto pracuje w dzień świąteczny, popełnia grzech ciężki i strasznie obraża Pana Boga. Razu jednego zauważył w niedzielę ze smutkiem, że właśnie jego ojciec pracował zawzięcie, bez poważniejszej konieczności. Zwrócił się więc do niego i powiedział w swej prostocie i niewinności:

— Tatusiu, dziś niedziela.

— Wiem, odparł ojciec.

— A czy wiesz także, że pracować w niedzielę jest grzechem?

— I to wiem — odparł lekko podrażniony — ale wiem również, że w niedzielę tak samo jak w dzień powszedni trzeba jeść. Bez pracy nie ma pieniędzy nie ma chleba!

— Więc dobrze — odrzekł chłopiec — przestań tatusiu pracować, a ja dziś nie będę jadł!

Tym argumentem dobry chłopczyk zbił wywody ojca, który pełen wzruszenia przerwał natychmiast pracę i od tego czasu nigdy już nie znieważył dnia świątecznego.

Nie uwierzy, aż przymierzy...

Wiadomo powszechnie, że bolszewicy pokazują swym gościom tylko to, co im pokazać chcą. Stąd niejeden podróżnik przyjeżdża stamtąd zachwycony. Do swoich tajemnic dopuszczają tylko najzagorzalszych zwolenników, których są całkowicie pewni.

Dziwna rzecz, że nawet ci „najpewniejsi” po zobaczeniu na własne oczy prawdziwego raju bolszewickiego uciekają od nich i przechodzą do obozu ich wrogów.

Komunizm bez obłonek zobaczył między innymi ich wielki przyjaciel, radykał francuski Gide. Myślano w Sowietach, że pisarz będzie dalej sławił dzieła bolszewickie. Ale bolszewizujący Francuz wyleczył się na widok tego, co zobaczył w Sowietach z komunizmu. Wrócił i zaczął pisać... przeciw rosyjskiemu bolszewizmowi.

Gide nie jest pierwszym i nie ostatnim, którego widok bolszewizmu bez obłonek uleczył od komunizmu rosyjskiego. Tylko, że bolszewicy są coraz ostrożniejsi i coraz bardziej odgradzają się kolczastym drutem i bagnetami czerwonych żołdatów od reszty świata.

Podobne nawrócenie przeżył radykał hiszpański, jeden z twórców przewrotu w tym kraju, pisarz i uczony profesor

Unamuno, który zmarł niedawno. Barbarzyństwa czerwonych w Hiszpani sprawiły, że ten dawny rewolucjonista stanął zdecydowanie po stronie powstańców przeciwko rzekomym obrońcom ludu — przeciw masońsko-czerwonemu rządowi.

Kto tępi bociany?

Ostatnio stacje ornitologiczne w Prusach Wschodnich zauważyły w całej prowincji ubytek powracających do swych gniazd bocianów, znaczonych również przez stację aluminiowymi obrączkami dla zbadania szlaków powietrznych, jakimi przeciągają te pożyteczne wielce ptaki. Droga żmudnych badań i korespondencji z afrykańskimi stacjami ornitologicznymi wyjaśniono wreszcie zagadkę gwałtownego ubytku bocianów. W górnym Egipcie w pobliżu źródlowisk Nilu żona pewnego fellaha (rolnika) bezdzietna, znalazła na mokradłach nieżywego bociana, oznaczonego obrączką stacji wschodnio pruskiej. Kobieta zdjęła z nogi martwego ptaka obrączkę i zawiesiła sobie na szyi. Po upływie kilku miesięcy kobieta ta wydała na świat niemowlę. Wieść o cudownym wypadku rozeszła się błyskawicznie po okolicznych osadach wśród ciemnych fellahów, którzy rozpoczęli systematycznie polowania na bociany, posiadające aluminiowe obrączki, uznane powszechnie za amulety, — przynoszące młodym małżeństwom szczęście. Ponieważ popyt na amulety te stawał się coraz większy, fellahowie urządzali w okresie przelotów ptaków olbrzymie polowania na piaszczystych ławicach górnego Nilu i trzęsawiskach Sudanu, wybijając poważne ich ilości. Handel amuletami stacji ornitologicznej stał się obecnie tak rozpowszechniony, że objął on nawet ziemie Sudanu i Kenyi, leżące o setki mil od szlaku bocianiego.

Niektóre nazwiska mieszczan i cechmistrzów za czasów Hetmana Jana Klemensa Branickiego w Białymstoku zamieszkałych.

(Ze zbiorów p. Lenczewskiego - Samotyli).

Ludność mieszczańska Białegostoku nosi często nazwiska szlachty podlaskiej, jako to: Jannicy, Karpińscy, Sadowscy, Piekarscy, Popławscy, Szaciłowscy, Krupiccy i Kuczyńscy, ale przeważała i pierwiastek włościański: tak Łuszcz-Łuszczynski lub Łuszczewski, Szczerb-Szczerbiński, Słoma-Słomiński. Przybysz z Piekar-Piekarski. Nazwisk na icz

mniej było. Byli Łuszkiewicz, Ochremowicz, Wojtulewicz, Zygmuntowicz, Oleśkiewicz, Syczewicz i Malewicz. Przedstawicielem bojarów był Stefan Jackowski (na drodze do zupełnego zatracenia klejnotu). Jeszcze mieszczanie Białostoccy to Kulwicz, Dubiejkowicz i Łucejkowicz, ze szlachty litewskiej

Cech garncarski reprezentował w r. 1773 cechmistrz Stefan Leonowicz.

Rzemieślnicy majstrowie: Rothman—kominarz, Johann Roleder—kapelusznik, Gramer—szewc warszawski, Kranz—stelmach, Szejba—kował, Szemiota—kował, Jozobik—brukarz, Złotorzewski—krawiec, Jedliński—cukiernik, Gozdowicz—rymarz, Jedliński—młynarz, Malicki—tokarz, Dzuduch i Celnier—rusznikarze, Lankmar—kotlarz, Zawierkowski—stolarz, Jabłoński, Zimnochowski i Hermanowski—snycerze, Koliowski—sukiennik, Skorupka, Urbanowicz, Walczyński, Sawicki—malarze, Nowakowski—krawiec nadworny hetmana, Kryger—zegarmistrz, Różycka i Ząbkowski—ogrodnicy, Bauer—naczelný ogrodnik.

KRONIKA

— Nabożeństwa Majowe w świątyniach Białostockich rozpoczynają się z dn. 1 maja o godz. 6 wieczór.

— Dowiadujemy się iż idea budowy świątyni w m. Starosielcach zaczyna przybierać kształty realne. A więc plany świątyni po kilku modyfikacjach zostały przez władze zatwierdzone, zaś parafianie wraz ze swoim proboszczem przystępują do budowy fundamentów świątyni w tym jeszcze roku, tem śmieiej, iż mają uzbieranych około 7 tysięcy zł., dwa wagony lasowanego wapna, oraz wagon cementu. Szczęść Wam Boże!

— W gronie duchowieństwa dekanatu białostockiego zaszły ostatnio zmiany następujące: Ks. Makary Jancewicz prob. dotychczasowy Daniuszewski, zaszczytnie znany ze swej pracy duszpasterskiej w Turośni Kościelnej i Brzozowie, został przeznaczony do Michałowa.

— Dorocznym zwyczajem w dniach 3 i 10 maja odbywa się w całej Polsce zbiórka na „Dar Narodowy 3-go Maja” przeznaczony na cele oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej. Niech posypią się grosze na „Dar Narodowy”

Spełnijmy w dniach tych obowiązki obywatelski! Poprzyjmy piękną i szlachetną pracę nad związaniem każdej polskiej duszy na Kresach węzłami kultury narodowej z

całością organizmu narodowego, z jego potrzebami i ambicjami.

— W dniu 14 kwietnia Dyrektor Elektrowni p. Kazimierz Riegert obchodził jubileusz 25-niej pracy dyrektorskiej w elektrowni Białostockiej, która od 1912 r. powiększyła się w trójnasób. Jest to człowiek sprawiedliwy i wyrozumiały, to też pracownicy elektrowni bardzo Go poważają i lubią. Po zatym jest to wielkiej miary społecznik. Jakkolwiek nie jest katolikiem, to jednak dopomógł sporo w przeprowadzeniu elektryczności w Domu Starców, do r. 1933 wpłacał 100 zł. miesięcznie na budujący się kościół-pomnik, a wpływem swym przyczynił się, iż od szeregu lat katolicy urzędnicy i pracownicy elektrowni najakuratniej wnoszą na ten sam cel 78 złotych miesięcznie ze swych składek. To też Komitet budowy kościoła pomnika uważa sobie za wysoki zaszczyt, publicznie wyrazić swój hołd Dostojnemu Jubilatowi i prosić aby i nadal otaczał swymi względami nasz kościół-pomnik zwłaszcza dziś, w dobie najcięższych zmagañ z trudnościami finansowymi.

— W dniu 3 maja w Farze odbędzie się o godz. 11-ej uroczysta Suma, poczym odbędzie się defilada. Organizacje całego miasta mają być w Farze ze sztandarami.

— W dniu 3 maja w kościele św. Rocha odbędzie się o godz. 9 uroczysta wotywa i nieszpory o godz. 6-tej. Sumy, z racji pochodzenia organizacji do Fary, nie będzie.

— Dr. Perekladowski w dniu 18-IV w kinie „Świat” wygłosił niezwykle ciekawy odczyt o Męce Pańskiej a ściślej o Świętym Całunie. Odczyt urozmaicony był przezroczami. Sala była przepełniona.

— Katolickie Stow. Kobiet przy parafii św. Rocha obchodziło 18 IV ośmioletnią swą działalność wysłuchaniem Mszy św., Akademią w sali parafialnej, odegraniem przez młodzież jednoaktówki „Na drogę” i herbatką.

— Od połowy marca przy kościele-pomniku dokonywują się roboty blacharskie, z braku funduszy roboty posuwają się powoli. Od dnia 26 kwietnia rozpoczynają się roboty mularskie i żelbetonowe. Komitet budowy komunikuje, że ostatnio otrzymał od Magistratu zawdzięczając ingerencji p. Prez. Nowakowskiego 3 tys. zł. które użyte zostały na zakup blachy i 900 zł. otrzymał z Ministerstwa W. R. i O. P.

— Nowa polska placówka p. t. „Wielkopolski Dom Handlowy” p. Borowiaka została otwarta w dniu 25 kwietnia przy ul. Marsz. Piłsudskiego 22 i poświęcona przez ks. Dziekana Al. Chodyko.

— Dowiadujemy się, że w dniu 18. IV. zmarł w Wilnie i pogrzebany na cmentarzu Rossie nieodżałowanej pamięci ks. St. Huniewicz, b. proboszcz wasilkowski. Wspomnienie pośmiertne z braku miejsca umieścimy w przyszłym numerze „Jutrzenki”. Requiescat in pace!

— Kino „Świat” wystawia od 23 kwietnia przepiękny obraz p. t. „Ty co w Ostrej świecisz Bramie” cieszący się wielkim powodzeniem w kinach wileńskich. Sądzymy, że nie zabraknie na tym obrazie w kinie „Świat” żadnego katolika z Białegostoku.

— Przy kościele Farnym odbyły się rekolekcje dla służących miasta w dn. 21, 22 i 23 kwietnia. Nauki rekolekcyjne głosił ks. Antoni Grams.

— K. S. M. przy Farze ostatnio zostało zwiększone zastępem K. S. M. żeńskim ze wsi Olmonty i Bagnówka.

— W niedzielę dnia 25 kwietnia został we Farze poświęcony sztandar Chrześcijańskiego Związku Zawodowego. Rodzicami chrzestnymi byli Pani Wojewodzina Kirtiklisowa i p. Prezydent Nowakowski. Po poświęceniu odbyła się akademicka w kinie „Świat”. Odczyty wygłosili p. Eliaz sekretarz Ch. Z. Z. i p. poseł Urbański. Redakcja „Jutrzenki” życzy serdecznie, aby Chrześcijański Zw. Zaw. ogarnął swym wpływem dobroczynnym nie tylko robotników fabrycznych, ale i wszelkie warsztaty pracy.

— W dniu 15 IV w szkole Nr. 1 został zawiązany Komitet pielgrzymki nauczycielskiej do Częstochowy na d. 24 czerwca. Zagaił posiedzenie ks. Dziekan Al. Chodyko. Przewodniczył posiedzeniu p. prof. Orłowski. Sekr. p. Biżutówna. Bliższych informacji w tej mierze szanowne nauczycielstwo zasięgnie w Domu Kat. przy Farze.

— Jedyna polska fabryka dykt Braci Konopackich w Mostach na grodzieńszczyźnie spaliła się dn. 20. kwietnia straty wynoszą około 2 milionów zł.

Wiadomości ze świata katolickiego.

— Ojciec św. i robotnicy. Ojciec św. przyjął na audiencji 500 robotników z Miasta Watykańskiego, którzy po zakończonych świeżo rekolekcjach wielkanocnych przybyli złożyć hołd Najwyższemu Pasterzowi. Wzruszającym był widok tych setek robotników w codziennych ubraniach od pracy, klęczący, składających Papieżowi adres z wyrazami radości z powodu Jego powrotu do zdrowia, synowskiego

przywiązania oraz oświadczeniem wdzięczności za ogłoszenie encykliki o bezbożnym komunizmie.

Robotnicy wysłuchali słów Ojca św., który cieszył się z wyrazów tak oddanych uczuć, potwierdzających wcześniejsze Jego informacje o wiekiej pobożności i budującym chrześcijańskim życiu robotników Miasta Watykańskiego. Raduje się Ojciec św. ze wszystkiego, co uczynili w szczególności, jednak, co dokonali, odbywając rekolekcje. Nic bowiem nie może bardziej zadawalniać w życiu, jak dobre uczynki. Dla zapewnienia wszelkich łask i pociechy Bożej Papież na zakończenie udzielił obecnym błogosławieństwa apostoelskiego.

Rzeczy ciekawe.

Nowością lotniczą jest obecnie próba zastąpienia kół przez duże gumowe kule napelnione powietrzem. Z ich pomocą samolot może lądować zarówno na ziemi jak i na wodzie.

W województwie stanisławowskim odkryto w kilku miejscach nowe obszary ropodajne. Podjęto prace wiertnicze w okolicy Bitkowa, Staruni, Kosowa, Doliny i Perchińska.

Trochę śmiechu bez grzechu.

Syn pana Ciumciackiego jest niemożliwym urwisem. Nie ma dnia żeby ktoś nie przyleciał ze skargą na niego.

— Proszę pana—mówi mu sąsiadka—synek pański dziś omal mi nie wybił okna kamieniem.

— Omal?—zdziwił się pan Ciumciacki—pani się myli, to nie był mój syn. On by na pewno nie chybił.

PRZYJACIÓŁKI. Ziuta i Tosia dwie przyjaciółki spotykają się i oczywiście zaczynają natychmiast mówić o innych swoich przyjaciółkach.

— Ach, żebyś ty wiedziała, jakie rzeczy słyszałam o tej Eulalii! — mówi Tosia.

— Czy coś złego?

— Złego? To niedość! Mówię ci coś po prostu skandalicznego!

— Wiesz, odrazu się tego domyśliłam jak tylko ujrzałam cię zdaleka.

— W jaki sposób?

— Miałaś taką uradowaną minę...

— POCIECHA. Serdecznie dziękuję za zaproszenie na pańskie srebrne wesele, ale jako stary kawaler nie powi-

nieniem z zaproszenia skorzystać. Przy takiej okazji żałuję, że się nie ożeniłem...

— Niech pan przyjdzie, panie Stanisławie! Pokażę panu zestawienie moich wydatków w ciągu tych 25 lat...

— SZCZYT SZCZĘŚCIA. Oleńko, masz taką rozradowaną minę.

— Bo się bardzo cieszę. Wyobraź sobie, dowiedziałam się, że całe miasto wie już o moich potajemnych zaręczynach.

Na budujący się kościół-pomnik ofiarowali:

Prac. Ruchu PKP. 78 zł. 27 gr., prac. Urzędu Poczt, 18 zł., prac. Urzędu Telef. i Telegr. 5 zł. 50 gr., p. Józef Buzun 5 zł., prac. Fund. Pracy 13 zł. 25 gr., Emeryci kolejowi 67 zł. 30 gr., prac. Stacji Białystok 124 zł. 90 gr., prac. Ekspedycji towar. 5 zł. 50 gr., zebrane przez p. Helenę Mońko 10 zł., prac. Parowozowni 150 zł. 25 gr., prac. więzienia 7 zł. 50 gr., prac. Pow. Zakł. Ubezpiecz. 13 zł. 50 gr., prac. N N 10 zł., prac. Elektrowni 77 zł. 62 gr., prac. Izby Skarbowej 17 zł. 50 gr., zebrane przez p. Dutkowską 48 zł. Kółko róż. Dutkowskiej 30 zł., zebrane przez p. Kalinowskiego 53 zł. 50 gr., zebrane przez p. Szarkowskiego 17 zł., prac. wydz. Drogow. PKP. 18 zł., p. Apolonia Białkowska 10 zł., p. Mag. Michalski 15 zł., Kółko Róż. Sulimowej 20 zł., Kółko Róż. Sawickiej na blachę 25 zł., p. A. Sawicki 5 zł., Kółko Róż. Sosnowskiej 25 zł., p. J. Roszkowski 5 zł.

Na blachę ofiarowali:

Dr. Fiedorowicz 40 zł., pp. Hermanowski i Lutostański 10 zł., p. A. Gliński 2 zł., Gimn. im. H. Sienkiewicza 5 zł., p. Domysławska 2 zł., Zw. Zaw. Prac. Miejskich 15 zł., M. Kuligowska 2 zł., F. Szemiot 5 zł.

Intencja dla kół. różańcowych na mies. maj

Zawitał dla nas majowy poranek.
Niebo i ziemia radośnie się śmieją!
Członkowie Kółek uplećcie wianek,
Lecz taki wianek, który nie więdnije!
Kwiat nadziei, kwiat miłości, co się w duszy twojej
rozwinął,
Daj go Matce aby w czczości świata tego nie zaginął.

ZAKŁAD POGRZEBOWY ZOSTAŁ OTWARTY

przy kościele św. Roca w Domu Starców
przy ul. Dąbrowskiego 1.

Wóz pogrzebowy własny.

Przy zakładzie otwarty uży dział dewocjalji:

figury, świece znanej firmy „Polo”,
wino mszalne, (4 z 35 gr. flaszka)
oliwa, kadzidła od 1 zł. za klg., obraz-
ki, obrazy, książki, o nabożeństwa,
oraz birety, orły, bielizna

— kościół —

Zwiedzanie zakładu nieowiązuje do kupna.

Sprzedajem najtaniej.

Dochód przezza się na
utrzymanie D. Starców.

Polecamy się łaskawym głędom Białostoczan
mieszkańców par okolicznych.